

Wakacje

17.06.2020

Po zakończeniu tego dziwnego roku szkolnego, naznaczonego epidemiczną niepewnością, niedługo nadejdą wakacje. Naprawdę.

Zdarzają się domy, w których na okres wakacji odkładane są niezłatwione w ciągu roku aspekty wychowawcze, jako sprawy do nadrobienia w czasie pobytu nad morzem, w górach czy gdzieś... Z jednej strony trudno się temu dziwić. Dwa tygodnie „nicnierobienia” podczas urlopu wydają się być sporą ilością czasu do zagospodarowania. Zwłaszcza, że powszechny codzienny pośpiech rodzi w rodzicach poczucie winy: „Nie dość czasu poświęcam swojemu dziecku”, „Tyle razy zeżłościłam się na nie bez sensu”, „A jednak nie potrafi jeść nożem i widelcem, choć wydawało mi się, że już umiało”. Z drugiej strony pomysł, by wakacje przeznaczyć na uzupełnianie braków w wychowaniu wydaje się nierealny.

Świadomość, że zaniedbaliśmy parę rzeczy rodzi pytanie, jak to nadgonić... Gdy patrząc na inne dzieci dokonujemy porównań z naszym własnym, stwierdzamy, że dzieciak w tym wieku powinien już to czy tamto umieć... Uwagi, słyszane od różnych członków rodziny lub innych autorytetów, powodują w nas niepokój... Porównania wywołują poczucie winy. A dziecko, które ciągle słyszy, że na przykład mogłoby wreszcie być takie porządne jak jego kuzyn, po jakimś czasie po prostu zniechęci ten ideał i będzie go unikać.

Coś podszeptuje, że różne braki w wychowaniu dziecka rodzic może nadrobić szybko, tylko musi mieć jakiś dobry plan – na przykład jak nauczyć dziecko jazdy na rowerze w tydzień. I co? Już w drugim dniu dziecko odmówi być może dalszych prób. Był to bowiem plan rodzica, jego postanowienie nadrobienia straconego czasu, nie dziecka.

Nie panikujmy. Nawet jeśli wiemy, co i kiedy zaniedbaliśmy, pamiętajmy, że mamy prawo do odpoczynku. Nie żądamy od siebie natychmiastowego pomysłu, jak nadrobić zaległości wychowawcze. W napięciu przyjdą nam do głowy groźby, przymusy, restrykcje, a to nie ułatwi dziecku nauczenia się tego, czego nie umie. Rodzicom na wakacjach najbardziej potrzeba rozluźnienia, zadbania o własny komfort psychiczny. To rodzice mają w czasie urlopu powrócić do dobrej formy, aby po wakacjach ponownie byli dla dzieci oparciem, wzorem i autorytetem.

Jest jedna rzecz, o której nie wolno zapomnieć, jeśli mamy na względzie wychowanie własnego dziecka – to kontakt z nim. Chodzi o takie ułożenie wzajemnych relacji, które pozwoli rozmawiać i wiedzieć wzajemnie, co robimy. Nie jest dobrym pomysłem posłanie dziecka na całe wakacje do dziadków, z nadzieją, że wróci dobrze wychowane i potem łatwiej będzie się dogadać. Nasze dziecko marzy bowiem, by mieć nas obok siebie, nasycić się naszym zainteresowaniem i uwagą dla wszystkiego, co robi. Chce, abyśmy się z nim pobawili, powygłupiali, wspólnie się pobrudzili. Tak zróbmy. Widząc rodziców w innych od codziennej rutyny sytuacjach, dziecko łatwiej im w przyszłości uwierzy, przyjmie to co mówią. Pokazując mu różnorodny styl życia stajemy się prawdziwym wzorcem.

Może okaże się, że w pozadomowym otoczeniu inaczej spojrzymy na niedoskonałości naszego dziecka? Może okaże się, że wcale nie mamy aż tak wiele do nadrabiania?

W każdym razie – porzućmy ambitne plany na czas wakacji. W zamian za to raczej ponudźmy się razem, pozwólmy sobie na to. To będzie sukces.

opracowała: Agnieszka Ostrowska-Knot